

Todesurtheil,

welches von dem

k. k. Lemberger Strafgerichte

über die mit

Basyl Porodko, auch Bakalarz genannt, wegen des Verbrechens des Mordmordes abgeführte Untersuchung geschöpft, und in Folge der von den hohen und höchsten Justiz-Behörden herabgelangten Bestätigung am 12. Februar 1841

in Lemberg mit dem Strange vollzogen worden ist.

Thatbestand.

Basyl Porodko, auch Bakalarz genannt, von Kulikow, Żółkiewer Kreises, gebürtig, 25 Jahre alt, griechisch-katholischer Religion, ledig, besuchte in seiner frühen Jugend die Schule, und wurde bis zu seinem 19ten Lebensjahre von seinem Vater zu Hause in der Wirthschaft verwendet, trat aber sofort zu einem Kulikower Schuster in die Lehre, und nach erlangter Freisprechung im Monate Februar 1837 zu dem taubstummen Kulikower Schuster Johann Makarys in die Arbeit, bei welchem er durch ein ganzes Jahr verblieb.

Bazyl Porodko bewarb sich um die Tochter der Eheleute Johann und Maria Makarys, die ihm jedoch dieselbe, theils, weil er einen Hang zum Trunke wahrnehmen ließ, theils, weil ihre Tochter zu ihm keine Neigung fühlte, verweigerten, und da die gedachten Eheleute ihre Tochter einem andern Werber zur Gattinn bestimmten, stieß Bazyl Porodko gegen dieselben die Drohung aus, daß sie es einmal bereuen und beweinen werden, ihm ihre Tochter nicht zur Gattinn gegeben zu haben.

Von dieser Zeit an äußerte Bazyl Porodko in seinem Benehmen ein düsteres Wesen, wurde in seinen Arbeitsverrichtungen immer lauer und nachlässiger, endlich gab er die Arbeit bei seinem Meister Johann Makarys auf, und kehrte zu seinem Vater zurück.

Bei seinem Austritte blieb er den Eheleuten Makarys 7 fl. W. W. schuldig, und da er einige Monate später

Wyrok śmierci

przez

c. k. Sąd karzący Lwowski w skutek śledztwa z Bazylim Porodko, także Bakalarzem zwanym, o podstępne morderstwo obwinionym, przyprowadzonego wydany, przez wysoki Trybunał apellacyjny i najwyższą Instancję Sprawiedliwości potwierdzony, we Lwowie d. 12. Lutego 1841 na rzeczonym Bazylim Porodko przez szubienicę wykonany.

Stan czynu.

Bazyli Porodko, także Bakalarzem zwany, lat 25 liczący, religii katolickiej, obrządku greckiego, stanu wolnego, urodził się w Kulikowie, miasteczku w obwodzie Żółkiewskim położonym, zostawał aż do roku 19. wieku swego przy ojcu, chodząc chłopcem do szkół, a później pomagając temuż w gospodarstwie; licząc już lat 19, zaczął się w Kulikowie u jednego z tamtejszych szewców uczyć szewstwa, a zostawszy czeladnikiem, dostał się w téjże własności do głuchoniemego szewca Kulikowskiego Jana Makarys, u którego cały rok przebywał.

Zostając w domu małżonków Jana i Maryanny Makarys, chciał się żenić z tychże córką, oni się temu sprzeciwili, z powodu, że mu nie sprzyjała, tudzież, że okazywał skłonność do pijalstwa, i obiecali córkę swą dać innemu za małżonkę, a Bazyli Porodko pogroził im, mówiąc: że tego kiedyś pożałują i płakać będą, iż mu córkę nie dali.

Od czasu tego wydarzenia stał się Bazyli Porodko posępnym, zaczął zaniedbywać rzemiosło, w końcu opuścił warsztat Jana Makarysa i wrócił do ojca.

Oddalając się od małżonków Makarys, został im dłużnym 7 Złr. w. w., w kilka miesięcy po

später bei dem Sohne derselben ein Paar Stiefel bestellte, zu welchen er das Leder selbst lieferte, so nahm Maria Makarys, als sie dieses erfahren hatte, die von ihrem Sohne für Porodko gefertigten Stiefel zur Sicherheit jener Forderung in Beschlag, und behielt sie so lange als Pfand bei sich, bis Porodko seine Schulden größtentheils getilgt hatte.

Im Sommer 1839 trat Bazyl Porodko neuerdings bei den Eheleuten Makarys in Arbeit; an bedungenem Lohne gebührten ihm auch ein Paar neue Stiefel, und als ihm Johann Makarys am 20. December 1839 über sein Verlangen, ihm hiezu Leder zu geben, ein Leder nicht in der von ihm gewünschten Güte gab, gerieth Porodko mit ihm in einen heftigen Streit, und entbrannt vom Born, die vor einigen Monaten erfolgte Beschlagnahme seiner Stiefel in sein Gedächtniß zurückrufend, beschloß er, der Befriedigung seines Rachegefühls das Leben des Johann Makarys zum Opfer zu bringen.

Schon der nächste Tag bot ihm zur Ausführung seines Vorhabens die Gelegenheit dar; am 21. December 1839 nämlich entfernte sich Johann Makarys vom Hause, Porodko faßte den Entschluß, diesen Umstand zur Ausführung seines Planes zu benutzen. Doch anfänglich unschlüssig in der Wahl des Werkzeuges, entschied er sich endlich für ein Barbiermesser, welches er zur Sommerzeit im Jahre 1839 dem Viehwärter Peter Beranek mit einem Tabaksbeutel und 20 Kreuzer W. W. entwendet und im väterlichen Hause aufbewahrt hatte, und mit diesem Barbiermesser sollte das gräßliche Unternehmen vollbracht werden.

Nachdem er dasselbe aus der Behausung seines Vaters abgeholt und die Klinge dieses Werkzeuges, um das Zurückbeugen derselben zu hindern, an das Heft mit Spagat befestigt hatte, ging er bei Anbruch der Dämmerung dem vorgefaßten Ziele nach. Der unglückliche Zufall wollte es, daß Porodko wirklich mit Johann Makarys auf der Straße zusammenkam. Da jedoch die Straßen noch belebt waren, sonach Zeit und Ort der Ausführung seines Vorhabens nicht entsprachen, schlug Porodko seinem Meister vor, mit ihm in das beiläufig 1/4 Meile von Kulikow liegende Mierzwicer Wirthshaus auf Brantwein zu gehen. Makarys willigte ein und beide begaben sich in das gedachte Wirthshaus; bereits auf dem Hinwege war Porodko nahe, sein blutiges Vorhaben auszuführen, wurde aber durch Menschen und Wagen, die ihnen begegneten, abgeschreckt.

Nachdem sich Porodko und Makarys in dem erwähnten Wirthshause eine Weile aufgehalten und zu einem

po tém oddaleniu się, zrobił syn rzeczonych małżonków dla Bazylego Porodka pare bótów ze skóry, przez tegoż w tym celu mu danéj, a Maryanna Makarys dowiedziawszy się o tém, zatrzymała te bóty tak długo, dopóki Porodko wspomnionego długu po większej części nie uiscił.

W lecie 1839 roku wstąpił Bazyl Porodko powtórnie do warstata małżonków Makarys, i wydarzyło się, że na dniu 20. Grudnia 1839 r. z Janem Makarys mocno się pokłócili dla tego, iż mu Makarys żądane skóry na bóty, które mu się od niego tytułem umówionych zasług należały, w gorszym gatunku dawał, jak ón mieć chciał, że w téj kłótni Porodko gniewem ujęty, o wyż wzmiankowanym zagrabieniu bótów sobie wspominał i umyślił Jana Makarysa zamordować, celem nasycenia zemsty, którą naprzeciw niemu pałał.

Zaraz następny dzień nastąpił Bazylemu Porodko sposobność wykonania swego zamysłu; albowiem dnia 21. Grudnia 1839 r. wyszedł był Jan Makarys z domu, a Porodko przedsięwziął korzystać z tego wydarzenia i skutecznie morderstwo, podumał nad wyborem narzędzia, umyślił użyć do zamordowania Jana Makarysa brzytwy, którą w lecie 1839 r. u pastucha Piotra Beranka wraz z workiem na tytium i 20 kr. w. w. skradł, a którą to brzytwę w domu ojca miał schowaną.

Wziąwszy wspomnioną brzytwę z pomieszczenia ojca swego i przymocowawszy klingę téjże do trzonka szpagatem, żeby się w tył nie wyginała, udał się samym zmrokiem wyszukać Jana Makarysa i skutecznie swój zamiar; a przypadek zrzucił, iż się z nim na ulicy zeszedł, lecz ani czas ani miejsce nie odpowiadały jego zamiarowi, albowiem na ulicy jeszcze się ludzie znajdowali; namówił więc Bazyl Porodko swego majstra, aby się z nim udał na wódkę do Mierzwickiej karczmy, o ćwierć mili od Kulikowa oddalonych; na drodze do téj karczmy był już bliskim wykonania swego zamiaru, lecz wstrzymał się dla tego, bo napotykali po drodze idących i jadących ludzi.

Przybywszy do Mierzwickiej karczmy i wypiszący tam po kwaterce wódkę, tudzież zjadłszy po

einem Quartierl Brantwein und ein Stück Brod gegessen hatten, wofür Porodko, da er kein Geld zur Bezahlung der Besche mithatte, seinen Gürtel verseßte, traten sie beide in Gesellschaft den Rückweg nach Kulikow an; wiewohl von dem festen Entschlusse, seinen Gefährten zu ermorden, erfüllt, scheute doch Porodko sein Vorhaben auf der öffentlichen Strafe in Vollzug zu setzen, und bereits spät Abends nach Kulikow zurückgekehrt, machte er in der Absicht, den Johann Makarys von der Straße abzuführen, demselben unter dem Vorwande, nachzusehen, ob nicht Diebe in seines Schwiegersohnes Scheuer sich verborgen halten, den Vorschlag, dahin zu gehen. Johann Makarys nichts Arges ohnend, willigte in den Vorschlag ein, und beide begaben sich gegen den bezeichneten Ort. Auf dem Wege zog Porodko das in der Tasche verborgen gehaltene Barbiermesser unbemerkt hervor, und als beide hinter die besagte Scheuer gelangt waren, faßte plötzlich Porodko den Johann Makarys bei dem Krage seines Pelzes mit der linken Hand und führte mit dem Barbiermesser, welches er in der rechten Hand hielt, über Makarys unbedeckten Hals einen so kräftigen Schnitt, daß dasselbe ihm in die linke Hand fuhr und er sich verletzete.

In diesem Augenblicke sprang Porodko, um nicht von dem Blute seines sterbenden Opfers besudelt zu werden, von dem Orte der verübten Missethat weg, warf das Mordwerkzeug von sich, jedoch noch ungewiß, ob Makarys dem Todesstreich wirklich unterlag, sah er sich, nachdem er sich mehrere Schritte von dem Wahlsplatze seines Verbrechens entfernt hatte, um, ob Makarys ihm nicht nachfolge, denn in seinem Plane lag die Wiederholung des Angriffes, wenn dieser nicht gelungen, da er aber den Makarys nicht folgen sah, verband er sich die Wunde, und begab sich in das väterliche Haus.

Am folgenden Tage wurde der Leichnam des Johann Makarys gefunden; der Umstand, daß sich Makarys den Abend vorher in Gesellschaft des Bazyl Porodko befand, leitete zunächst den Verdacht auf den Leßteren, und die an seiner Hand sichtbare Verletzung, wie auch die an seinen Kleidern wahrgenommenen Blutspuren unterstützten die Vermuthung, daß er der Mörder des Johann Makarys gewesen.

Bazyl Porodko stellte zwar anfänglich das ihm zur Last liegende Verbrechen in Abrede, gestand aber später umständlich die That, berief jedoch die Gattinn des Ermordeten zur Mitschuld, und erst im Verfolge des Verhörs ging Porodko in Uebereinstimmung mit den gerichtlich eingeholten Erfahrungen von seiner verläum-

po kawałku chleba, za któren to napój i jadło Bazyl Porodko nie mając pieniędzy przy sobie, dał pas w zastaw, wracali obadwa do Kulikowa; a chociaż Bazyl Porodko miał stałe przedsięwzięcie zamordowania Jana Makarysa, jednakowoż wahał się to uczynić na publicznej drodze, i dla tego przyszedłszy już późno w nocy do Kulikowa, namówił Jana Makarysa, któren nic złego nie przewidywał, celem sprowadzenia tegoż na ubocz, pod kłamliwym pozorem, aby się poszli przekonąć, czyli się w stodole zięcia Jana Makarysa złodzieje nie przechowują, iż się obadwa ku rzeczonymu stodole udali; idąc ku téj stodole, dobył Porodko brzytwę, którą miał w kieszeni ukrytą, a gdy się obadwa już za stodołą znajdowali, pōchwycił Jana Makarysa lewą ręką za kołnierz od kożucha, a brzytwą, którą trzymał w prawej ręce, przerznął mu obnażoną szyję tak mocno, że i sobie lewą rękę skalęczył.

Po tém czynie odskoczył Bazyl Porodko od umierającego Jana Makarysa, aby się krwią nie zboczył, odbiegł kilka kroków od miejsca popełnionej zbrodni, rzucił od siebie narzędzie mordercze; jednakowoż niepewny, czyli Makarys życie zakończył lub nie, oglądnał się kilka razy, czy za nim nie pędzi, mając zamiar czyn swój niegodziwy powtórzyć, gdyby był Makarys przy życiu pozostał; lecz widząc, że zamordowany za nim nie pędzi, zawiązał sobie skalęczoną rękę i udał się do domu ojca.

Nazajutrz znaleziono ciało zamordowanego Jana Makarysa, a okoliczność, że się zeszłego wieczora w towarzystwie Bazylego Porodko znajdował, podała ostatniego w podejrzenie, iż jest mordercą Makarysa, które to podejrzenie odkrycie skalęczonej ręki i krwią poplamionych szat powiększyło.

Z początku zapięrał się Bazyl Porodko popełnionej zbrodni, lecz później wyznał okolicznie winę, powołując jednakowoż małżonkę zamordowanego do współuczestnictwa, i dopiero w ciągu dalszego śledztwa, stosownie do sądownie wybadanych okoliczności, odwołał to oszczercze o-

berischen Anklage gegen die Gattinn des Getödteten ab, durch welche er, seinem eigenen Geständnisse nach, seiner That eine mildere Außenseite geben wollte.

U r t h e i l.

Bazyl Porodko, auch Bakalarz genannt, ist des Verbrechens des Meuchelmordes und des Verbrechens der Verläumdung, dann des Diebstahls schuldig, und deswegen nach Vorschrift des §. 119. des Gesetzbuches über Verbrechen mit dem Tode zu bestrafen, und diese Strafe an ihm gemäß des §. 10. eben daselbst mit dem Strange zu vollziehen.

skarzenie wspomnionėj niewiasty, które, jak twierdzi, uczynił w zamiarze wystawienia popełnionėj zbrodni mniej dziką.

W y r o k.

Bazyli Porodko, także Bakalarzem zwany, stał się zbrodni podstępnego morderstwa i oszczerstwa, tudzież kradzieży winnym, za którą winę ma być stosownie do §. 119. kodexu karnego części I. śmiercią w moc §. 10. wspomnianego kodexu, szubienicą wykonać się mającą, ukaranym.

